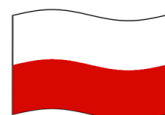




Stowarzyszenie Polskich Kombatantów w Australii Koło Nr 8 w Qld Rej.

Polish Ex-Servicemen's Association in Australia Sub-Branch No.8 of Qld Inc.



Rok
2013
Nr. 410

OKÓŁNIK

Lipiec - Sierpień - Wrzesień 2013

Brisbane
Qld
Wydanie
03/13



SPK Sub-Branch No 8, 44-54 Holland Crescent, Capalaba Qld 4157
<http://www.polish-spok-foundation.org.au>

W NUMERZE

Zaczarowany świat wierszy Juliana Tuwima

100. Rocznicą Poetyckiego Debiutu



**Serwis
informacyjny
co się dzieje
w Brisbane
i w Kole SPK Nr 8**

**2013 Rokiem
Juliana Tuwima**

**222. Rocznicą
Konstytucji 3. Maja**

**Majówka 2013
w Klubie SPK**

**'Phenomenal' fossil
find in Brisbane**

**Niedokończony Sen
(„Moja Emigracja”)**

Boże Ciało 2013

**Wiadomości
Ciekawostki**

W roku 2013 przypadają sześćdziesiąta rocznica śmierci i stulecie poetyckiego debiutu Juliana Tuwima. Obie rocznice stanowią okazję do oddania hołdu temu wielkiemu Poezie, który kształtował język, wyobraźnię i społeczną wrażliwość wielu pokoleń Polaków, ucząc ich zarazem poczucia humoru i ukazując optymizm codziennego życia. Na pytanie „kim był Julian Tuwim” większość z nas odpowie z pewnością, że był to autor wielu wspaniałych, błyskotliwych i wesołych wierszy dla dzieci. „Lokomotywa”, „Pan Hilary”, „Ptasie radio” czy „Słoń Trąbalski”, to tytuły wierszy, które najbardziej kojarzą nam się z tym poetą. I nic w tym dziwnego. Bowiem w każdym niemal domu znajduje się książka z tymi wierszami, a ich wesołe i niezapomniane rymy, większości z nas wielokrotnie przywracały dobry humor i wesoły nastrój. Julian Tuwim to towarzysz dzieciństwa wielu pokoleń, które z równym zachwytem i radością słuchały lub czytały jego wiersze. Mało kto jednak wie, że życie Juliana Tuwima wcale nie miało charakteru i barwy jego wesołych wierszy. Osobiste koleje losu poety pełne były różnego rodzaju przeszkód, kłopotów i trosk. Nie wiele wiemy także o bardzo bogatej i różnorodnej twórczości tego poety. Wszyscy kojarzymy go z „Lokomotywą”, ale nie wielu z nas wie, kto napisał słowa do dwóch najbardziej znanych piosenek Hanka Ordonówny. Tak, „Miłość ci wszystko wybaczy” i „Na pierwszy znak” to teksty Juliana Tuwima. Julian Tuwim jest autorem wielu skeczy, wesołych tekstów teatralnych a także librett operowych. Od młodzieńczych lat fascynowały go języki obce i przekłady literackie. Przetłumaczył na język esperanto wiersze równie znanego poety Leopolda Staffa. Przetłumaczył na język polski poezję rosyjską, niemiecką i francuską. Tuwim to jeden z najbardziej znanych poetów okresu dwudziestolecia międzywojennego. Był jednym z założycieli słynnej grupy poetyckiej „Skamander”. Jego twórczość można było znaleźć na łamach bardzo wielu pism, gdzie podpisywał się bardzo różnymi pseudonimami artystycznymi. Julian Tuwim to jeden z najchętniej czytanych polskich poetów XX wieku, który pisał zarówno dla dorosłych, jak i dla dzieci. Do dziś jego utwory wzruszają i bawią kolejne pokolenia czytelników.

Zarząd Koła SPK Nr 8

Prezes	Zdzisław Koch	3824 5108
Wice-Prezes	Jan Tkaczyk	3395 1955
Sekretarz	Krzysztof Iwicki	3299 3736
Z-ca Sekretarza	Julia Buitendag	0437 448 640
Skarbnik	Łucja Krawczyńska	3273 6117
Z-ca Skarbnika	Grażyna Kuczyńska	3823 1738
Gospodarz	Mirosław Krawczyński	3273 6117

Członkowie Zarządu

Beata Mroczek	3390 4037
Beata Szydłowska	3206 7686
Anita Iwicka	3299 3736
Marek Suchocki	0452 632 106

Komisja Rewizyjna Koła Nr 8

Przewodniczący:		
Członkowie:	Helena Suchowiecka	3272 0930
	Jerzy Lochki	3820 2686

Reprezentant Koła Nr 8

Townsville	Br. J. Miller-Patajewicz	4724 1161
Gold Coast	Kpt. Kazimierz Gawor	5525 1535

Poczet Sztandarowy

Chorąży	Jan Tkaczyk	3395 1955
Asystenci:	Walter Olszewski	3261 8854
	Dariusz Węgrecki	3848 9705
	Jerzy Bryla	3265 3877

Zarząd Krajowy i Fundacja SPK

Prezes	Witold Kuczyński	3823 1738
Wice-Prezes	Jan Suchowiecki	3272 0930
Sekretarz	Krystyna Tkaczyk	3395 1955
Skarbnik	Janina Kłoda	3821 0372

Patron SPK Koła Nr 8

National President of the RSL
Rear Admiral Ken Doolan AO RAN (Retd)
PO Box 303, Canberra ACT 2601

Honorowy Konsul R.P. w Brisbane

Brian Kilmartin A/h 3398 1018
polishconsulatebrisbane@yahoo.com

Kapelan Koła Nr 8

Ksiądz Proboszcz Andrzej Kołaczkowski SChr
Plebania (07) 3252 2200 Mobile 0408 400 544
Ksiądz Zenon Broniarczyk Mobile 0448 015 452

Polska Szkoła Sobotnia Bowen Hills

Dyrektor – Karolina Sutton – karolina@gmail.com

Harcerstwo ZHP Obwód "Pomorze"

Przew.	Krzysztof Dutkowski hm	0410 411 846
Hufiec Żeński	Ola Karwaj pwd	0421 334 504
Hufiec Męski	Tomek Karbanowicz pwd	0431 402 486
KPH	Renata Richardson	07 3279 8943

Inne Organizacje Polskie

Rada Naczelna Polonii Australijskiej

Prezes RN	Leszek Wikarjusz	0432 333 000
-----------	------------------	--------------

Dom Polski - 07 3369 2747

10 Marie St, Milton Qld 4064

Prezes	Joseph Magon	0411 286 563
Kierownik	Jadwiga Bajan	0412 122 209
Wice-Prezes	Andrzej Pokorski	0411 205 577

Stow. im. T. Kościuszki - Darra 3288 5031

Prezes	Elżbieta Aleksyuk	0422 131 002
--------	-------------------	--------------

Radio 4EB Centrala 3240 8600

Prezes Michał Józefowicz
polskieradio@4eb.org.au

Koło Polek Helena Podbereżny 3300 5130

Polska Parafia Bowen Hills 3252 2200

Siostry Misjonarki Chrystusa Króla
58 Picnic St, Enoggera 3855 3772

"DIVERSICARE"

Rządowa Pomoc dla Osób Starszych
Wiesława Drózd 3846 1099

Polski Klub Seniorów

Przewodnicząca Helena Podbereżny 3300 5130

"OZPOL" Community Care Assoc.

Irena Biedak 3211 3833

Wydaje: Zarząd Koła SPK Nr 8
Redaktor Naczelny: Krystyna Tkaczyk

Nasz adres: PO Box 1211
Capalaba Qld 4157

Tel: 07 3395 1955

Ogłoszenia drobne - \$10
Większe - cena do uzgodnienia.

Redakcja zastrzega sobie prawo do korekty
i skrótów nadsyłanych tekstów.

Julian Tuwim - "Do prostego człowieka"

"Do prostego człowieka" to wiersz Tuwima o wymowie pacyfistycznej. Postawa poety jawi się tu jako jasny i stanowczy sprzeciw wobec wojny, której zwykle towarzyszą wzniosłe hasła, jednak w rzeczywistości kryją się za nimi jedynie partykularne interesy klasy rządzącej.

Poeta bezlitośnie obnaża w wierszu kłamstwo wojennej propagandy. Pokazuje, że jest to język zakłamany: wykorzystuje wzniosłe argumenty do osiągnięcia niecných celów. Szafuje się tu pojęciami takimi, jak „ojczyzna”, „historyczna racja” czy „honor”, ale ich wykorzystanie jest równoznaczne z destrukcją owych idealów: ojczyznę „się szarpie”, a historyczną racją „się judzi”. Propaganda sięga po najwyższe narodowe świętości. Odwołuje się do uczuć patriotycznych i apeluje do emocji odbiorcy w celu manipulacji jego działaniami. Argumentacja ta przywołuje więc przodków, o których ziemię trzeba walczyć i sięga po autorytet narodowych bohaterów. Pod wzniosłymi hasłami kryje się jednak przerażający konkret, czyli zniszczenie, jakie niesie ze sobą każda wojna.

Do prostego człowieka

Gdy znów do murów klajstrem świeżym
Przylepiać zaczną obwieszczenia,
Gdy "do ludności", "do żołnierzy"
Na alarm czarny druk uderzy
I byle drab, i byle szczeniak
W odwieczne kłamstwo ich uwierzy,
Że trzeba iść i z armat walić,
Mordować, grabić, truć i palić;
Gdy zaczną na tysięczną modłę
Ojczyznę szarpać deklinacją
I ludzi kolorowym godłem,
I judzić "historyczną racją",
O piędzy, chwale i rubieży,
O ojcach, dziadach i sztandarach,
O bohaterach i ofiarach;
Gdy wyjdzie biskup, pastor, rabin
Pobłogosławić twój karabin,
Bo mu sam Pan Bóg szepnął z nieba,
Że za ojczyznę - bić się trzeba;
Kiedy rozścierwi się, rozchami
Wrzask liter pierwszych stron dzienników,
A stado dzikich bab - kwiatami
Obrzucać zaczną "żołnierzyków". -
- O, przyjacielu nieuczony,
Mój bliźni z tej czy innej ziemi!
Wiedz, że na twogę biją w dzwony
Króle z pannami brzuchatemi;
Wiedz, że to bujda, granda zwykła,
Gdy ci wołają: "Broń na ramię!",
Że im gdzieś nafta z ziemi sikła
I obrodziła dolarami;
Że coś im w bankach nie sztytuje,
Że gdzieś zwęszyli kasy pełne
Lub upatrzyły tłuste suze
Cło jakieś grubsze na bawełnę.
Rznij karabinem w bruk ulicy!
Twoja jest krew, a ich jest nafta!
I od stolicy do stolicy
Zawołaj broniąc swej krwawicy:
"Bujać - to my, panowie szlachta!"

Jesienią 1929 roku do prokuratury w Warszawie wpłynął wniosek o rozpatrzenie sprawy wywrotowego poety Juliana Tuwima i napisanego przez niego skandalizującego wiersza „Do prostego człowieka”. Przez dłuższy czas toczono boje o postawienie go przed sądem, jednak finał tej sprawy okazał się dosyć nieoczekiwany.

O tym, że Julian Tuwim był poetą o poglądach raczej lewicowych, nie trzeba nikogo przekonywać. Przed laty ulicę, na której znajdowała się przedwojenna siedziba PPS-u, nazwano właśnie jego imieniem. W tym przypadku połączenie to jest nad wyraz trafne, bowiem Tuwim był silnie związany z polskimi socjalistami, w tym również z ich organem prasowym, dziennikiem zatytułowanym „Robotnik”.

27 października 1929 roku w „Robotniku” został zamieszczony wiersz Juliana Tuwima Do prostego człowieka. Jak się okazało, wywołał on spore zamieszanie.

Jakby tego było mało, stosowne pismo wpłynęło nie tylko do prokuratury, ale również do ministra spraw wewnętrznych. W uzasadnieniu uznano, że wiersz zachęca do „czynu buntowniczego lub zdradzieckiego”.

Chronologicznie był to dokument wcześniejszy, z 30 października 1929 roku. Skarżono się w nim na brak reakcji komisariatu rządu.

Mieszkający w tym czasie na ulicy Czerniakowskiej poeta złożył oświadczenie. Stwierdził w nim:

[...] nie miałem zamiaru zachęcać żołnierzy do buntu. [oświadczam] Że wiersz mój ma tendencje pacyfistyczne i humanitarne, że politykiem ani działaczem politycznym nie jestem, do żadnej partii nie należę i nigdy nie należałem, i należeć nie będę, ponieważ jestem WOLNYM POETĄ – i posądzenie mnie o czynną propagandę bolszewizmu nie odpowiada mojemu światopoglądowi.

Tuwim wywinął się nadgorliwym urzędnikom, co więcej – nieświadomie musiał utrzyć nosa kilku nazbyt ambitnym z nich. Niemniej jednak miał niemało szczęścia, gdyż w polskiej rzeczywistości po zamachu majowym z 1926 roku otwarta krytyka militarizmu i agresji mogła być (i była) odbierana bardzo źle. Wielu z urzędników mogło odczytać ją jako atak na decyzje Marszałka, będącego ówczesnie niekwestionowanym dyktatorem. Europa zaczynała już wychodzić z szoku po I wojnie światowej i szła w stronę kolejnego konfliktu. Zaczynano się coraz intensywniej zbroić, a w takim czasie hasła pacyfistyczne nie spotykają się z pozytywnym odzewem.

Czy decyzja o umorzeniu sprawy zapadła na ulicy Miodowej, gdzie mieściła się prokuratura? A może na Mazowieckiej, w „Małej Ziemiańskiej”? Czy nie miała miejsca przypadkiem rozmowa telefoniczna, gdzie jednym z rozmówców był pułkownik Wieniawa-Długoszowski, który ukrócił jednym rozkazem całą sprawę? Zapewne na zawsze pozostanie to tajemnicą.

Pieniądze szczęścia nie dają.

Brytyjscy naukowcy zbadali, które dziedziny życia wpływają na nasze poczucie bycia szczęśliwym. Okazało się m.in., że w najbogatszych regionach kraju mieszkańcy nie byli najszczęśliwsi, bo na to poczucie wpływa szereg czynników - informuje serwis guardian.co.uk.

Jednak może najpierw warto zastanowić się nad znaczeniem słowa „szczęście”. Szczęście można zdefiniować jako trwałe zadowolenie z życia połączone z pogodą ducha i optymizmem.

Z całą pewnością osoby ubogie mogą być szczęśliwe. Na przykład św. Franciszek z Asyżu i matka Teresa z Kalkuty porzucili życie w luksusie i wyruszyli na pomoc biednym i chorym, aby ich leczyć i ulżyć im w ostatnich chwilach ziemskiego życia. Wielu bogatych ludzi było i nadal jest nieszczęśliwych z powodu swojego majątku. Przykładem tego jest znana aktorka i piosenkarka Marlin Monroe która powiedziała „Pieniądze szczęścia nie dają. Dopiero zakupy”, której zdobyte bogactwo unieszczęśliwiło do tego stopnia, iż popełniła samobójstwo.

Człowiek bogaty nie ma prawdziwych przyjaciół, otaczają go pochlebcy, pasożyty, którzy czekają tylko na szansę wzbogacenia się kosztem milionera.

Jako kolejny argument posłuży mi Słowo Boże. Biblia mówi, że do ubogich należy królestwo niebieskie. Cytat z Biblii twierdzi, iż prędzej wielbłąd przejdzie przez ucho igielne niż bogacz przekroczy bram świata bożego.

Komuś może się wydawać, że pieniądze są lekarstwem na wszystko. Otóż nic bardziej mylnego. Nawet największe pieniądze świata nie powstrzymają biegącego nieubłagane czasu, nie uchronią nas przed samotnością, starością, wypadkami i chorobami, a tym bardziej przed śmiercią. Trudno zaprzeczyć, iż za pieniądze nie można kupić ludzkich uczuć, zdrowia, młodości, inteligencji, wiedzy, talentu i charakteru. Wartości nadrzędne są bezcennie. Warto pamiętać o tym, że pieniądze są rzeczą nabytą i w każdej chwili można je stracić.

Ten, kto dużo posiada dużo ryzykuje. Bogaci ludzie żyją w ciągłym strachu, stresie, obawie o swój majątek często kosztem swojego zdrowia. Wykorzystują najnowsze wynalazki techniki. Instalują alarmy, zakładają kraty, korzystają z systemów zabezpieczeń. Wszystko to po to ażeby uronić swój dobytek przed obcymi.

Trudno zaprzeczyć, iż człowiek bogaty jest mniej wrażliwy na krzywdy otoczenia. Nie dostrzega potrzeb innych, żyje w luksusowym świecie, wypełnionym drogimi przedmiotami.

Dodatkowym argumentem przemawiającym za tezą zawartą w temacie jest fakt, iż pieniądze i bogactwo wpływają na życie ludzkie. Są w stanie zmienić ludzi. To właśnie przez nie dochodzi do wielu kłótni nawet pomiędzy najbliższymi sobie ludźmi. Kłótnie te coraz częściej kończą się utratą życia jednej z osób. Pieniądze potrafią zniszczyć to, co ludzie budowali przez tak długi okres – pierwotną hierarchię wartości.

Nie należy również zapomnieć, że nawet dla materialistów ważniejsze od pieniędzy są cechy, dzięki którym mogą pomnożyć swój kapitał. Są to między innymi: twardy charakter, talent, uroda, operatywność, oszczędność, umiejętność inwestowania, a nawet fart.

Wbrew temu, co na ten temat mogliby sądzić inni, ja uważam, że pieniądze szczęścia nie dają. Nie znaczy to jednak, że nie pomagają w jego osiągnięciu. Umożliwiają realizację marzeń, pozwalają godnie żyć, ułatwiają lepszy start w życiu, umożliwiają rozwój. Mądre korzystanie z tego podstępного zasobu może poprawić kondycję, zdrowie, wygląd. Pozwalają pomóc zarówno osobom nam bliskim, jak i obcym ludziom. Czasami trzeba usiąść obok i czyjaś dłoń zamknąć w swojej dłoni, a wtedy nawet lzy będą smakować jak szczęście.

opr. Witold Kuczyński

http://www.sciaga.pl/tekst/38115-39-pieniadze_szczęścia_nie_daja

DENTURES

**ADS** DENTAL CLINIC
Your Denture Professional

FREE CONSULTATION
PERSONAL, FRIENDLY AND AFFORDABLE SERVICE FOR:

- Full and partial dentures
- Metal base dentures
- Mouthguards
- Relines and repairs
- Health Funds and Veteran Affairs Provider



EMERGENCY AND AFTER HOURS APPOINTMENTS AVAILABLE
22 Picton Drive, ALEXANDRA HILLS
3824 4221 or 0488 994 237

GABINET PROTETYCZNY
Protetyk dentystyczny z wieloletnim stażem zawodowym oferuje:

- Protezy całkowite
- Protezy częściowe
- Protezy szkieletowe (na bazie metalowej)
- Ochraniacze szczęk
- Podścielenia i reperacje protez
- Refundacje kosztów w przypadku ubezpieczeń w prywatnych Kasach Zdrowotnych oraz "Veteran Affairs".

Bezpłatna konsultacja, przyjemna obsługa, korzystne ceny
oraz dodatkowo 10% rabatu w ramach nowo otwartej praktyki.
Zamawiając wizytę proszę dzwonić 3814 4221 lub telefon komórkowy 0488 994 237.
22 Picton Dr, Alexandra Hills.

Kuracja buraczana



Burak czerwony jest uznawany za bardzo dobry lek, szczególnie pomaga przy anemii, schorzeniach wątroby i nowotworach. Likwiduje choroby układu krążenia, pokarmowego, jelita grubego, rozpuszcza kamienie w wątrobie i nerkach.

Najprostsza kuracja oczyszczająca i krwiotwórcza polega na piciu 2 razy dziennie 50-100 ml soku rozcieńczonego ciepłą wodą lub sokiem z marchwi.

Dr Ferenczi potwierdził lecznicze działanie buraka na pacjentach nieuleczalnie chorych na nowotwory. Podawał im w początkowej fazie kilkakrotnie w ciągu dnia 250g surowych, tartych buraków. Potem codziennie 300-500 ml soku z buraka. Niektórzy pacjenci nie znosili tak dużej ilości soku, dlatego dr Ferenczi zagęszczał sok do 50 ml poprzez odparowywanie. Dr Ferenczi zaobserwował działanie hamujące nowotwory u przeszło 300 pacjentów.

Stwierdzono również, że czynnik hamujący wzrost nowotworów zawarty w buraku nie ulega zniszczeniu przez gotowanie. Medycyna ludowa poleca picie kiszzonego barszczu z buraków na problemy z wątrobą. Picie 2-3 szklanek barszczu usprawnia pracę wątroby i wzmacnia układ immunologiczny. Po 3 miesiącach takiej kuracji wątroba wraca do formy, a my stajemy się bardziej odporni na przeziębienia dzięki bakteriom, które zawiera barszcz. Picie barszczu polecane jest po kuracji antybiotykami, ponieważ odbudowuje naturalną florę bakteryjną w jelitach.

Przepis na barszcz:

Umyte i obrane buraki wkładamy do słoja i zalewamy ciepłą, gotowaną, lekko osoloną wodą. Dodajemy kawałek żytniego chleba, pieczonego na zakwasie i 1-2 ząbki czosnku. Po kilku dniach zbieramy z wierzchu biały nalot i barszcz gotowy. Możemy pić ten przyjemny w smaku barszcz na zimno lub na ciepło. Im dłuższa fermentacja tym barszcz będzie bardziej kwaśny, dlatego przerywamy proces w odpowiednim dla nas czasie, odcedzamy, przelewamy do butelek i wstawiamy do lodówki.

Barszcz oprócz korzystnego wpływu na florę bakteryjną, likwiduje też anemię.

<http://wieslawsekulowicz.pl/kuracja-buraczana/>

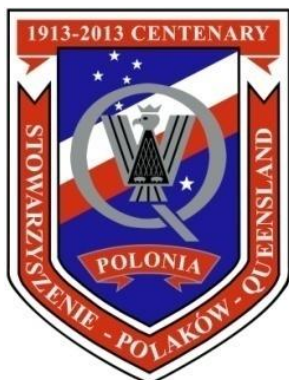


**Wynajmij salę z klimatyzacją
w Klubie SPK Capalaba
(dostęp do kuchni z komercyjną zmywarką)
i baw się dobrze.**

Członkowie SPK 50% zniżki.

Grażyna Kuczyńska Tel: 07 3823 1738

222. Rocznica Konstytucji 3. Maja oraz 100. Rocznica Zorganizowanej Polonii w QLD



Witam Czytelników Biuletynu Stowarzyszenia Polskich Kombatantów.

Co roku - w naszym polonijnym środowisku - zbieramy się na tej majowej uroczystości. Święto Konstytucji 3. Maja, jest jednym z tych świąt, które powinny jednoczyć Polaków i właśnie w tym celu, w dniu 5. maja 2013 r, w niedzielę po południu w Klubie Polonii na Milton, odbyła się uroczysta akademicka. Wszystkie organizacje polonijne w Brisbane, takie jak ZHP Obwód Pomorze, Polska Szkoła, SPK, zespoły taneczne "Obertas" i "Wisła" i wiele innych, bardzo chętnie wzięły w niej udział. Od uchwalenia Konstytucji 3 Maja minęło już 222 lata, ale dla nas wszystkich Polaków w Queensland, rok 2013 jest równie ważnym historycznym rokiem, bowiem w tym roku obchodzimy 100 letnią rocznicę utworzenia zorganizowanej Polonii w Queensland.

I właśnie z tego względu chciałam, żeby ta Akademia była interesująca dla publiczności i żeby wszyscy dowiedzieli się, jak powstawały różne polskie organizacje w naszym gronie. Przedstawiłam trochę historii, dużo zdjęć i przy okazji chciałabym serdecznie podziękować Archiwum i Muzeum Polonii, za udostępnienie zdjęć i informacji. Miło było usłyszeć naprawdę ciekawe i wzruszające wspomnienia Kazi Wróblewskiej (*Kowalczyk*), która przyjechała do Australii w 1938 r jako mała dziewczynka, mając tylko 5 lat!!

Ciekawe również były nagrania filmowe - nakręcone przez ś.p. Pana Henryka Jakowenko - z otwarcia Domu Polskiego w Milton w 1968 r, koniec roku szkolnego polskiej szkoły sobotniej na Bowen Hills w 1970 r, oraz początki SPK w latach 60-tych i praca przy budynku i na terenie klubu w Capalaba. Uważam, że wszędzie tam gdzie się Polacy spotykają, tam jest "dom polski". Kto by pomyślał, że to było 100 lat temu, gdy Pan Zygmunt Wiktor Romaszekiewicz zgromadził trzydzieści dwie (32) osoby z Polski, mieszkające tutaj w Brisbane! To on założył pierwszą polską organizację w Queensland pod nazwą: "Ognisko Polskie". W ramach tej organizacji rozwinął szeroką działalność społeczno-polityczną, przerwaną tylko czasowo, gdy zaciągnął się ochotniczo do armii australijskiej, w czasie I wojny światowej.

W 1928 roku pozostali członkowie "Ogniska Polskiego" dołączyli do drugiej nowej polskiej organizacji pod nazwą: "Kolonja Polska", która została założona przez Pana Stefana Połotyńskiego (uważanego za "ojca prasy polskiej w Australii"). Przez wiele następnych lat, Zygmunt Romaszekiewicz, sprawujący z przerwami, był prezesem tej organizacji. Organizowane spotkania towarzyskie, spotkania przy choince, uroczystości noworoczne, herbatki i zabawy, miały na celu poza względami rozrywkowymi, zacieśnienie więzów wspólnoty członków między sobą, jak również między nimi a organizacją.

Wiemy, że druga wojna światowa zmieniła wszystko na świecie. Zmieniło się to, jak ludzie mieszkali i jak myśleli. Dużo Polaków wyjechało z Europy z wielu różnych powodów: przesunięte zostały granice Polski, utrata niepodległości, ucieczka od wojennych przeżyć, niemożność bezpiecznego powrotu do kraju. Przyjechali do "Ziemi Obiecanej", do Australii ("The Promised Land - a land of many opportunities"), żeby zacząć nowe życie. Tutaj w Australii, nowo przybyli emigranci weszli prosto w australijskie życie, podjęli różnorodne prace, dołączyli się do marszu na ANZAC Day i składali wieńce na grobie Nieznanego Żołnierza.

Powinniśmy być dumni z tego co było i jest budowane, przez te wszystkie lata.

Jesteśmy wszyscy częścią historii, która wciąż się rozwija.



ZYGMUNT WIKTOR ROMASZEKIEWICZ
(1876-1949)



Prezes Kolonii Polskiej Zygmunt Witold Romaszekiewicz w asyście Kazi i Jasi Kowalczyk oraz Gerdy Johansen w otoczeniu członków Kolonii Polskiej, składa wieńce na grobie Nieznanego Żołnierza z okazji ANZAC Day 1946

Proszę zaznaczyć sobie w kalendarzu kolejne ustalone daty na obchody jubileuszu 100-lecia zorganizowanej Polonii w Qld:

- **4 sierpnia** – Koncert Folklorystyczny w 12th Night Theatre, Bowen Hills, godz. 14.00-16.00 – bilety (numerowane), \$30 dla dorosłych, \$20 pensioners/concession, \$10 dzieci.
- **25 sierpnia** – “Polish Music Days” koncert w Domu Polskim w Milton, godz. 14.00 z artystami z Polski. Gra duet klarnet i pianino oraz flecista. Bilety \$10 dla dorosłych, dla rencistów i studentów wstęp wolny. (Bilety do nabycia w Klubie Polskim oraz u Tereni Tabor (0420 243 704).
- **8 września** – “Polska Wiosna - Polish Multicultural Spring Festival” w Capalaba, godz. 11.00 - 16.00, sponsorowany przez Queensland Government: W programie występy artystyczne, karnawałowe zajęcia rozrywkowe dla dzieci, różnorodne stoiska z żywnością i.t.p.
- **10 listopada** – Akademia 11- go listopada, Polonia Milton, godz.13.30.

I to jeszcze nie wszystko!! W terminie późniejszym podam Państwu potwierdzoną datę na Koncert Muzyczny z artystami z Polski i powiadomię co jeszcze planuję na ten rok

Bądźmy razem, pracujmy razem, żeby Polska Organizacja w roku 2113 wspominała nas i podziwiała za to, co potrafiliśmy stworzyć i osiągnąć!



Terenia Tabor
Dyrektor Artystyczny
Obchody Stulecia Zorganizowanej Polonii QLD 2013
Email: artistic.director@polonia.org.au
Tel: 0420 243 704



222. Rocznicą Konstytucji 3. Maja obchodzona była uroczystie w kościele na Bowen Hills i w klubie “Polonia” na Milton.



'Phenomenal' fossil find in Brisbane's north.



GEEBUNG FOSSILS -- Range of plant, fish and crocodile fossils found at Robinson Rd at Geebung.

Scientists have hailed the discovery of rare 50-million-year-old crocodile, frogs, fish, and plants fossils at a work site in Brisbane's north as a potential world-first. At the discovery site on Robinson Road at Geebung where a \$199 million rail overpass is being built, Queensland Museum chief executive Professor Suzanne Miller explained the significance of the find. *

"This is an incredible find for Queensland, for Australia and for this local community," Professor Miller said. "This is utterly unique to science. To find this variety of plants and animals that were alive and co-existing 50 million years ago is phenomenal. "Geologically, around the world there will be a lot of interest in the fossils that have been found." The fossil remains were discovered by a work crew drilling a hole for a bridge support over an area called the Zillman Waterholes. About a fortnight ago, the fossils were detected in the "spoil", the oil shale rock and soil found in that hole. Other fossils were found nearby in what was a low swampy area. The fossils, about 50 million years old, include a vertebra from the lumbar region of an ancient crocodile that was about five metres long. Range of plant, fish and crocodile fossils found at Robinson Road at Geebung that are being hailed as unique in Australia and possibly the world.

The ancient crocodile was an "amazing find", Queensland Museum's senior curator of Ancient Environments Dr Scott Hocknull said. "The bone that we have found so far is from the vertebra of the backbone", he said. "When you compare that to a modern day crocodile, you are looking at something of the order of five metres long". Dr Hocknull said the crocodile found at Geebung was not the same as today's freshwater or saltwater crocodiles. "It is probably an extinct animal, an extinct species, but we don't know for sure because it has only been discovered in the last couple of weeks", he said.

Fossilised fish similar to a perch, the thigh bone to what could be Australia's oldest frog and plant life have also been found. Professor Miller said there was no doubting the significance of the fossil find. "In the whole of northern Australia this is absolutely unique," she said. "And depending on what we find, because we are just at the beginning of this project, this could be unique in the world". "This could be some of the earliest mammals ever found." Professor Miller said the fossils came from the time after the extinction of the dinosaurs and before Australia's megafauna had evolved. "It really is a bit of a missing gap in the scientific record about how animals evolved after that massive extinction that killed off the majority of animals on the planet," she said. "This is a snapshot back in time 50 million years ago when this was all tropical rainforest."

Brisbane Lord Mayor Graham Quirk said it would be appropriate to represent the important fossil find in the final design of the overpass in the future. Work will not stop at the overpass, but the community has been asked to help sift through 30 cubic metres of dirt to search for more fossils. The fossils were found 15 metres below ground in an oil shale layer. "It was actually drilling for parts of the bridge - the overpass itself," Cr Quirk said.

"So it was a pylon that was being prepared. But was out of the drilling aspects and spoil from that drill that we saw these fossils emerge and they were found about 15 metres below the earth's surface."

Mr Emerson said the important fossil find would not halt the joint project between Brisbane City Council and Queensland's Transport Department. "The advice we have received is that the development will proceed, it does not halt this development", he said. "This is a much-needed development, but obviously we are working with the experts from the University of Queensland and the Museum of Queensland. "These fossils were found in the spoil, but the advice is that we can continue on with the work. "But it is, as the lord mayor has said, a fascinating insight to where Brisbane was 50 million years ago." He said the soil and rock spoil was being checked for new fossils.

Read more:

<http://www.brisbanetimes.com.au/technology/sci-tech/phenomenal-fossil-find-in-brisbanes-north>

HENRYK RYKOWSKI - WIRTUALNY TOMIK POEZJI

<http://www.wiersze.info>

"Wciąż wędruję niestrudzenie po rozległej Mgieł Krainie.
Czy ogarnę ją spojrzeniem, nim wędrowki czas przeminie?"

**Jutro**

Jutro człowiekiem innym się stanę
Lepszym rodzicem i przyjacielem
Jutro naprawię to co zepsułem
Mam do zrobienia jeszcze tak wiele

Jutro synowi swemu pokażę
Jak można ryby łowić w jeziorze
Jutro zabiorę Ciebie na spacer
Jak tylko rankiem zbudzą się zorze

Jutro pod lasem zbuduję dla nas
Prześliczny domek z daszkiem czerwonym
Jutro pójdziemy poszukać grzybów
I leśnych jagód w gąszczu zielonym

Będę szanować Ciebie i kochać
Będę przy Tobie o każdej porze
Będę wspaniałym mężem i ojcem
Pozwól mi jutra doczekać Boże

W drodze na szczyt

Choć często sił brakuje
A czoło potem spływa
Uparcie idź przed siebie
Gdzie marzeń szczyt Cię wzywa

Złośliwy los Cię rzuci



Majówka Mazowiecko - Łódzka

SPK Capalaba 2013



19 maja 2013 roku w Klubie SPK w Capalaba, odbyła się kolejna tradycyjna Majówka.

Na początku imprezy prezes Koła SPK Nr 8 Zdzisław Koch, przywitał serdecznie wszystkich zebranych i oddał mikrofon prowadzącym: Beacie Szydłowskiej i Krzysztofowi Iwickiemu.

Tematem dnia była "Majówka Mazowiecko-Łódzka". Organizatorzy zaplanowali przyjazd z Warszawy do Łodzi, a po drodze, wyświetlając wcześniej przygotowane filmy, zapoznawali nas z mijanymi miastami.

Wykonano pomysłową dekorację przypominającą stację kolejową, z wielkim semaforem i sygnalizacją oraz napisem Warszawa – Łódź. Z przodu sceny stała ławeczka dla zmęczonych podróżnych oczekujących na pociąg, a w głębi sceny leżały oryginalne worki polskiej poczty z przesyłkami.

Na tej ławeczce spoczął stary Julian Tuwim (Witold Kuczyński), a Grażyna Kuczyńska zadeklamowała znany jego wiersz pt. "Lokomotywa". Nad drzwiami dużej sali wisiał napis WARS, który zachęcał wszystkich do odwiedzenia baru.

Panie z kuchni przygotowały dla głodnych

Zdjęcia: Jan Tkaczyk



Uczestnicy Majówki Mazowiecko-Łódzkiej wzięli udział w spotkaniu z Julianem Tuwimem...



...i obejrzeli tematyczne filmy związane z miastami tych województw.



Dużą niespodziankę sprawił zespół "Wisła"



... który swoim występem i wspaniałymi strojami, zachwycił wszystkich zebranych.

Niedokończony sen, czyli gorzka słodycz ojczyzny ziemi.



Oto przed Państwem zbiór bardzo osobistych świadectw, będących zapisem doświadczeń osób, które wiatr dziejów lub oka życiowych cyklonów wywiał na Antypody. Ich lektura nie pozostawi czytelnika obojętnym – szczególnie tego, który albo doświadczył emigracji, albo kiedykolwiek z jej zamiarem się nosił. Dla osób, które z nią się zmierzyły, przeżywanie jej skutków stało się nieodłączną częścią emocjonalnych rytuałów, o których tak udatnie piszą autorzy zawartych w tym zbiorze wspomnień.

Emigracja musi boleć, jest przecież częściową amputacją; odcina bowiem dostęp do większości znaczących, utartych i dobrze funkcjonujących zachowań w przewidywalnym otoczeniu.

Oczywiście, z drugiej strony, jest niezwykle szansą na doświadczenie nowej rzeczywistości językowej, kulturowej i emocjonalnej, której osoba zamknięta w środowisku jednorodnym etnicznie nigdy nie przeżyje. Oba zjawiska znajdują odzwierciedlenie w tekstach naszych autorów. Anna Nassif na początku swych wspomnień dowcipnie zauważa, że słowo *emigracja* należy do jej *prywatnego leksykonu wyrazów kłopotliwych*, by w zakończeniu swego tekstu podkreślić paradoksalną naturę wychodźstwa, pisząc o nim, że: *to szansa i jednocześnie strata*.

Podejmowałem kilka prób opisu fenomenu doznań emigranckich z perspektywy psychologicznej. Książka, zawierająca wyznania Polaków osiadłych w Australii, dostarczyła mi nowych źródeł i inspiracji. Mam nadzieję, że przedstawiona tutaj systematyzacja wątków opublikowanych wspomnień jest zgodna z intencją autorek i autorów prac i wraz z nimi stanie się kolejnym przyczynkiem do lepszego zrozumienia fascynującego i skomplikowanego procesu przystosowywania się do nowych warunków życia na emigracji i emocji mu towarzyszących, o których Jerzy Krysiak przejmująco napisał: *ciężą one na mnie jak niedokończony sen*.

Niepozszywane tęsknoty

Aleksander Pęczalski w wierszu „Polska” napisał:

*Raz jeszcze zobaczyć zaorane pola
spowite w puchu jesiennych mgieł.*

Nostalgia emigranta zawiera w sobie tęsknotę za swojskością – widokiem, zapachem, smakiem, czy odgłosem. Jest ukojeniem, lecz zarazem niezagojoną raną, którą, gdy patrzymy na fotografie rodzimych krajobrazów – rozdrapujemy. Nigdy niezaspokojona tęsknica za ojczystym krajem powoduje, że niektórzy emigranci nie mogą do końca odrzucić pokusy powrotu. Na określenie takiego stanu ducha, użyłem kiedyś określenia „życie w rozkroku”. Maryla Rose dostarczyła mi bardziej subtelnej metafory, tytułując jeden ze swych wierszy „Zszywanie duszy”.

Zyski i straty

Oczarowanie unikalnym krajobrazem Australii przewija się w wielu pracach. Między innymi autorki dwóch wspomnień zawarły w nich zachwyt, którego dostarcza niebo Antypod inaczej prezentującym się słońcem: *a huge Ball of fire hovered above the horizon (...) the most magical sight I have ever seen*, (Marika Biber) lub księżycem: (...) *nagle widzę ogromną lunę za pagórkami. Przybiegł również i zięć. Nie czekaliśmy długo, bo luna rosła natychmiast i zza pagórka wytoczyła się ogromna kula. Staliśmy osłupiali. Już pół nieba z naszego okna zapłonęło* (Teresa Emilia Zientalska). Byłbym jednak nieuważnym czytelnikiem omawianych wspomnień, gdyby umknęło mi pojawiające się czasami „ale”. Owszem, doznania, których dostarcza przyroda australijska są niesamowite, zjawiskowe, a jednak, jak Maryla Rose pisze w wierszu „Rozdarcie”: *Nie potrafię jeszcze znaleźć się w Sydney. Za mało tu cienia*.

Marika Biber opisuje sytuację, w której emigranckie dziecko było poddane testowi na inteligencję w języku, którego nie znało. Wynik testu był jednak pomyślny. Absurdalna okoliczność zapoczątkowała paradoksalny proces, polegający na tym, że po latach przebywania w nowej rzeczywistości językowej, nabyty angielski stał się dla autorki naturalnym narzędziem wyrażania w formie pisemnej (przedłożyła ona swe wspomnienia w języku angielskim). Emigracja z oczywistych powodów zapewne odebrała jej jednak możliwość nabycia tej umiejętności w języku urodzenia.

Paweł Waryszak zwraca uwagę na transcendencyjny aspekt emigracji. Przywołuje ewangeliczny opis Jezusa chodzącego po wodzie. Autor, przywołujący w swoim tekście to wydarzenie, nie postrzega go jednak w kategorii cudu, lecz boskiego wezwania do uczniów *by pozbyli się wszelkich schematów i nawyków i nie bali się słuchać swoich własnych myśli*. Opuszczenie kraju urodzenia jest przekroczeniem układu, w który nas włożono, wyjściem z pudełka, by zaistnieć – no właśnie, gdzie? – ostatecznie chyba jednak w innym pudełku...

Prawdopodobnie także w kategorii „zysków” należałoby postrzegać zmiany zachodzące w sferze „zwyczajów serca”. Krzysztof Deja humorystycznie opisuje, kiedy do swej pierwszej australijskiej pracy przyniósł butelkę whisky, by „wkupić się” do grona współpracowników, do tego bowiem przywykł w peerelowskiej rzeczywistości. Jego emigracyjna koleżanka z kolei nie kryła rozczarowania, gdy nie dostała od pracodawcy przysłowiowego goździka w dniu 8 marca...

Ten sam autor również zwraca uwagę na pewną przewagę zintegrowanego emigranta nad pozbawionym poczucia posiadania korzeni tubylca, przytaczając interesującą opinię australijskiego intelektualisty Warka McKenziego: *Nie mamy korzeni, mamy anteny*. Jak pisze dalej twórca „Emigranckiej woli”, daleko zaawansowany postęp techniczny przy równoczesnym braku punktu odniesienia w postaci kanonu wartości i tradycji narodowo-kulturowych: *nieśie za sobą ryzyko swobodnego latania w przestrzeni, lecz bez żadnej nawigacji*.

Cena, jaką przyszło zapłacić za emigrację może być znacząca. O niej pisze Jerzy Krysiak tak: *Były to lata wypalania na naszych sercach emigracyjnego piętna. (...) Ilekroć na naszych oczach rozgrywały się emigracyjne dramaty. Rozwody, zdrady, alkoholizm i samobójstwa*.

W paru wspomnieniach przewinął się wątek tragicznego pożaru buszu w Canberze, w 2003 roku, który poczynił w ciągu prawie dwóch tygodni trwania ogromne zniszczenia. Zaintrygowany czytelnik ciekawy jest zapewne, co się ratuje w obliczu trawiącego wszystko ognia? Dla Bronisława Kołtuna były to wspomnienia utrwalone na biało-czarnych fotografiach. Ocalałe z pożogi, stały się świadectwem, że autor wraz ze swą rodziną był w stanie ocalić tożsamość, mimo dramatycznej zmiany okoliczności życia, jaką jest emigracja. Oni przeszli przez ogień i pozostali sobą.

Dla Sylwi Surudo Sanders emigracja stwarza wprawdzie szansę na przeżycie drugiego życia, ale pociąga także za sobą uciążliwości, związane z przystosowywaniem się do niego: *to bardzo dziwne uczucie czuć się jak niemowlę, które uczy się mówić, chodzić, rozumieć*. Podobne odczucie zanotowała Kamilla Springer: *czasami porównywałam siebie do małego dziecka, które poznaje i uczy się otaczającego go świata*.

Inność

Marika Biber opisuje swe pierwsze dni w australijskiej szkole, do której przyniesiona przez nią kanapka z razowego chleba, z pyszną polską kielbasą, stała się stygmatem i uruchamiła tęsknotę za dopasowaniem się – autorka zatem kupiła sobie na lunch kanapkę *vegemite sandwich* (typowy australijski produkt, utworzony na bazie roztworu drożdży, bogaty w witaminy B, rozprowadzany na chlebie, posmarowanym wprawdzie cienką warstwą masła), która stanęła jej w gardle. Przyzwyczajanie się – więcej: absorpcja nowego smaku (pod koniec swoich wspomnień autorka pisze, że *dorosła do pełnego polubienia australijskiej kanapki*) staje się metaforą integracyjnego doświadczenia autorki – zamiast wykluczającej postawy *albo/albo* można osiągnąć komfort posiadania *i tego/i tego*.

Spożywane posiłki, łączące elementy typowe dla obu kultur gastronomicznych, stały się symbolem pozytywnej siły emigracji, która stymuluje proces poznania, rozwoju, uczenia się i wzbogacania osobowości. Biorąc pod uwagę różnorodne postawy emigracyjne, możemy powiedzieć, że autorka osiągnęła poziom integracji (łączenie w sobie tego, co najlepsze w kulturze kraju urodzenia i kraju zamieszkania).

Wyznaczniki obcości

Autorzy tomu wymieniają ich sporo. Należy do nich przede wszystkim akcent, którego w większości wypadków nie daje się wyrugować – np. Jerzy Krysiak z pogodną rezygnacją konstatuje: *nie nauczyłem się wymawiać słowa „differentiation”*. Kolejnym są trudności w zrozumieniu niuansów językowych i kulturowych. Innym, bywają upodobania do „egzotycznych” dla środowiska kraju, który się zamieszkuje, potraw. A wreszcie jest to nieumiejętność/nieemożność doświadczenia poczucia przynależności.

Marika Biber zawiera w swoich wspomnieniach interesującą obserwację na temat poczucia identyfikacji także z otoczeniem w wymiarze lokalnym, polskim; a doświadczyła go w swej wiosce, Bielawie, ale już nie w większym mieście. O tym, że czuć obco można się nawet u siebie, wie wielu emigrantów.

Obszary wsparcia

Początki polskiej masowej emigracji do Stanów Zjednoczonych to często peregrynacja całych wiosek, na czele z proboszczem. Po przybyciu na miejsce skupiano się na dwóch rzeczach – poszukiwaniu pracy i budowaniu kościoła. Kościół zawsze był dla polskiego emigranta ośrodkiem nie tylko duchowego wsparcia, oazą polskości w sensie języka, kultury i wiary, ale i konkretnym miejscem, gdzie można było spotkać rodaków, założyć polską szkołę, ośrodek katechezy, miejsce spotkań harcerskich, siedzibę zespołu tanecznego, a nawet redakcję polskiej gazety lub zaimprovizowane studio radiowe, w którym przygotowywało się audycje do wyemitowania w etnicznej rozgłośni. Doskonale taką duszpastersko-etniczno-kulturową posługę pełni Towarzystwo Chrystusowe dla Polonii Zagranicznej, czyli popularnie zwani Księżmi Chrystusowcami.

O fenomenie ogniskowania życia Polonii wokół polskich parafii pisze Jerzy Moskala, wspominając prężnie działający w okolicach Sydney polski ośrodek, zwany „Bielany”. Czytając wspomnienia Jerzego Moskali trudno oprzeć się refleksji, że wcielił on w pełni w swe życie dwie niezwykłe zasady odczucia szczęścia: *ciesz się z tego, co masz i pracuj nie tylko dla siebie, ale i dla innych*. Społecznikowska pasja autora utworu „Moja emigracja” zaowocowała żywotem nasyconym spełnieniem, satysfakcją i wdzięcznością obdarowanych efektami jego zapалу. Choć pisze on: *nasza decyzja o emigracji do Australii okazała się słuszną*, to czytelnik ma jednak wrażenie, że to nie sama decyzja spowodowała poczucie dzisiejszej satysfakcji, lecz raczej to, co z tą decyzją zrobił autor tych słów, wiedząc lub przeczuwając, że źródła szczęścia trzeba przede wszystkim szukać w sobie i w tym, co się robi.

W trakcie procesu przystosowywania się odczuwamy często dojmującą samotność. Dlatego bardzo pomocne są wówczas zawarte przyjaźnie. W nich łączymy się z innymi na ogół na zasadzie podobieństwa, np. solidarności w inności. Ciekawie ilustruje to historia przyjaźni Mariki Biber: w palecie jej przyjaźni są to głównie outsiderzy, odróżniający się od dominującego środowiska.

Potrzeba zakorzenienia się

O to, czego trudno dokonać u siebie, zabiegać można u swoich dzieci, stwarzając im warunki, by nasze odczucie kraju z wyboru jako „obczyzny”, nie przenieść na potomstwo, na przykład dbając o to, by nie zmieniać miejsca zamieszkania bez absolutnej konieczności. Tak stało się w wypadku Mariki Biber i jej męża, gdy odrzucili ofertę pracy na innym kontynencie.

Dla Jerzego Moskali potrzeba ta przybrała całkiem dosłowny wymiar – zasadził on w Australii około 200 drzewek.

Semantyczne refleksje, czyli Polska, to matka; Australia, to ojczym.

Yakov Smirnoff, rosyjski emigrant i zarazem amerykański komik, zakończył jedno ze swoich spotkań z amerykańską publicznością mniej więcej tak: *możesz wyemigrować do Niemiec, ale nie możesz stać się Niemcem, możesz wyemigrować do Włoch, ale nie możesz stać się Włochem, możesz wyemigrować do Francji, ale nie możesz stać się Francuzem; jednak możesz wyemigrować do Ameryki, i stać się Amerykaninem – dziękuję wam za to, że mogę się tutaj czuć u siebie!* Podobną obserwacją podzielił się Krzysztof Deja: *Europa przy wielu niewątpliwych zaletach, ma obrzydliwy charakter bycia egoistyczną narodowością. Pomimo tych demokratycznych ciągów, tam taki jak ja, to ciągle estranger, auslander, extranjero, staniero czy foreigner. Tu, prawie co czwarty urodził się gdzieś w świecie.*

Nie da się kompletnie zniwelować poczucia obcości, nie da się w pełni zidentyfikować z krajem osiedlenia, ale można – i tu zgadzam się z cytowanym autorem – poczuć się dobrze na emigracji, pod warunkiem, że „**ojczymia ziemia**” jest nam przyjazna. Dzisiejsza Australia oferuje więc emocjonalny komfort, wydatnie redukując czynniki, przyczyniające się do poczucia obcości.

Nie zawsze jednak tak było. Marian Brzeziński z ponad sześćdziesięcioletnim emigranckim stażem, miał okazję prześledzenie australijskiej ewolucji w stosunku do emigrantów. Napisał on: Status nasz zmieniał się z biegiem czasu. Najpierw nazywano nas „Aliens” potem „Foreigners” i „Migrants”, następnie „New Commers”, „New Australians” i wreszcie „Ethnics”. Nie wiem czym ale wiem kim teraz jesteśmy. Stosunek do przybyszów z innych krain zmieniał się; to, co nie zmieniało się, to była tradycja, wychowanie, zasady i wiara wpajana przez rodziców, będące dla cytowanego autora moralną busolą.

Niepewność

Wątpliwości nieodłącznie towarzyszą naszym decyzjom. Jeśli są drobne, mają lżejszą wagę; ciężar poważniejszych odczuwamy czasami całe życie. Przykładem może być wybór zawodu, partnera czy właśnie miejsca zamieszkania. Niestety: nikt i nic nie da nam pewności, że dobrze zrobiliśmy wyjeżdżając lub odwrotnie – zostając w kraju – tak jak nie będzie jej miał np. architekt, który nigdy się nie dowie, jak potoczyłoby się jego życie, gdyby zdecydował się zdawać do szkoły aktorskiej, bowiem brak pewności najczęściej jest automatycznie włączany do pakietu zwanego wolnością wyboru.

Zapraszam do lektury! Książkę można zamówić, używając następującego linku:

<http://www.favoryta.com/BookStore/Details/27>

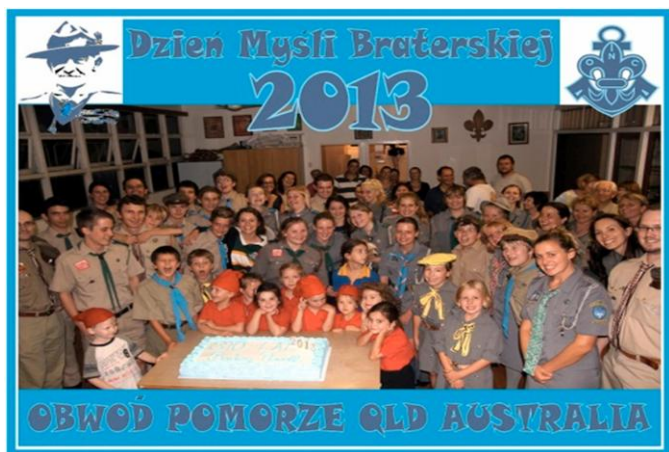
Janusz Wróbel

www.janusz-wrobel.com

Harcerstwo w roku 2013

Druga połowa roku Harcerskiego już się rozpoczęła! Pierwsze sześć miesięcy było pełne wydarzeń, zabawy, nauki i wspomnień, i drugie sześć miesięcy zapowiadają się jeszcze lepiej!

Rok Harcerski zaczął się uroczystością "Dnia Myśli Braterskiej", z okazji urodzin Badena Powella, założyciela Skautingu. Można było obejrzeć wystawę zdjęć z obozu letniego, wspominając między innymi o swoich braciach i siostrach z Harcerstwa w Australi i na całym świecie.



Gromada Harcerska brała udział w akademii 3-cio Majowej. Śpiewaliśmy piosenki harcerskie i zachęcaliśmy publiczność do śpiewu.



Z okazji Dnia Matki, Harcerstwo przygotowało wspaniały występ dla matek. Dzieci wykazały się różnymi talentami, między innymi śpiewem, grą na instrumentach i udziałem w skeczach.



Harcerki i harcerze brali też udział w biwaku. Harcerki planując rozkład zajęć na następne pół roku, a harcerze, pomagając w oczyszczeniu terenu SPK w Capalaba.



4-go Sierpnia odbędzie się koncert "Spirit of Youth" w Twelfth Night Theatre na Bowen Hills. Koncert ten jest zorganizowany z okazji Stu Lat Polskich Organizacji Młodzieżowych w Brisbane, w którym między innymi wystąpi Harcerstwo. Wszystkich zapraszamy na ten wspaniały występ Polskiej Młodzieży. Jest to świetna okazja aby poprzeć organizacje Polskie w Brisbane. Oprócz harcerstwa będą występować grupy taneczne: Wisła i Obertas. Bilety proszę zamawiać pod numerem telefonu: 0434 035 017, lub przez email: wegreckaa@gmail.com

17 Sierpnia Harcerstwo organizuje "Bal Debiutantek" w Polskim Klubie na Milton. Zapraszamy wszystkich miłośników na ten wspaniały bal. Bilety proszę jak najszybciej rezerwować u pani Alex Sellars, pod numerem 0421 837 060. W październiku planujemy biwak dla harcerek, harcerzy i zuchów. Zapraszamy wszystkie dzieci, które by chciały zapoznać się z życiem harcerskim.

Zapraszamy również nowych członków do harcerstwa, niezależnie od pory roku. Zbiórki odbywają się co tydzień w piątki o godz 19:00 na Bowen Hills. Aby otrzymać więcej informacji, proszę kontaktować się z przewodniczącym obwodu, Krzysztofem Dutkowskim, numer telefonu: 0410 411 846 lub przez email: info@qld.zhp.org.au.

Patrycja Car

Sekretarka Obwodu Hufca Pomorze

Polski Zespół Folklorystyczny "Wisła"



Zespół Śpiewu i Tańca Wisła został stworzony w roku 2010 przez grupę przyjaciół, pragnących dzielenia się polską kulturą z australijskim społeczeństwem. Od naszego ostatniego artykułu, dużo zmieniło się w naszym zespole. Chcielibyśmy podzielić się z Wami tymi nowościami.

Zespół obecnie liczy 25 tancerzy, którzy spotykają się w każdy wtorek w polskim klubie w Milton pod dyktando choreografki Agnieszki Kowal oraz pianistki Danusi Quella. Uczymy się tańców z różnych regionów Polski. Obecnie, w naszym repertuarze są tańce z regionów centralnej Polski oraz tańce lwowskie i żywieckie. Nasza garderoba wzbogaciła się o kostiumy łowickie i żywieckie szyte w Polsce oraz również stroje lwowskie, szyte przez panią Janinę Kłodę. Czekamy też na nowe stroje krakowskie, które obecnie są szyte w Polsce.

Wisła regularnie tańczy na polskich uroczystościach, np. Polska Wiosna w Capalaba, Milton Polish Festival oraz na wszystkich Akademii. Poza tym, tańczymy również w innych lokalnych festiwalach, np. Redfest w Cleveland albo Darra Street Festival. Jednak największym sukcesem naszego zespołu, był występ na wielkiej scenie w Perth, na festiwalu PolArt 2013. Nasze tańce podobały się publiczności i otrzymały duże brawa. Obecnie ostro ćwiczymy w przygotowaniu na Koncert Stulecia, "Spirit of Youth" w Brisbane gdzie wystąpimy wraz z zespołem Obertas i z Harcerstwem.

Na przyszłość planujemy występy na różnych festiwalach w Queensland, np. w Hervey Bay lub w Caboolture. W planie mamy również dalsze podróże do Melbourne i do Canberra w 2014 roku. Zapraszamy na naszą stronę internetową, www.wisla.org.au lub na nasz profil na Facebooku, gdzie będą podawane najnowsze wiadomości o zespole.

Ania Pokora



Jeśli siedzisz dłużej niż 4 godziny dziennie to jesteś w grupie ryzyka poważnych chorób!



Osoby, które prowadzą siedzący tryb życia np. siedząc dłużej niż cztery godziny dziennie znacznie częściej chorują na przewlekłe choroby, takie jak nowotwory, cukrzyca, choroby serca i nadciśnienie. Im dłużej siedzisz w ciągu dnia, tym większe ryzyko tak poważnych przewlekłych chorób. Richard Rosenkranz z Kansas State University, profesor żywienia człowieka, prowadził badania co do zależności między czasem siedzenia a chorobami przewlekłymi u mężczyzn w średnim wieku. Badania zostały opublikowane w International Journal of Behavioral Nutrition and Physical Activity przy współpracy z m.in. University of Western Sydney oraz naukowcami Emma George, Gregory Kolt. Opracowanie obejmowało 63.048 mężczyzn w wieku od 45-65 z australijskiego stanu Nowa Południowa Walia.

Uczestników badania zapytano o to czy występują u nich przewlekłe choroby oraz ile czasu w ciągu dnia przesiadują. Badanych podzielono na następujące grupy tych co:

- siedzą mniej niż cztery godziny w ciągu dnia
- cztery do sześciu godzin
- sześć do ośmiu godzin
- więcej niż osiem godzin.

W grupie, która przesiadywała w ciągu dnia mniej niż cztery godziny był najmniejszy odsetek osób cierpiących na przewlekłe choroby. Natomiast u osób siedzących dłużej niż cztery godziny dziennie znacznie częściej występowały przewlekłe choroby takie jak nowotwory, cukrzyca, choroby serca i problemy z wysokim ciśnieniem krwi. Odsetek tych osób zwiększał się z wraz z dłuższym czasem siedzenia w ciągu dnia – “Widzieliśmy stały postępujący wzrost ryzyka chorób przewlekłych, u takich osób” powiedział Rosenkranz i dodał, że najwyższe ryzyko dotyczyło osób siedzących dłużej niż osiem godzin w ciągu dnia. Badania te są istotne dla pracowników biurowych siedzących przy biurkach i tych, którzy siedzą przez długi okres czasu w pracy, jak np. kierowcy ciężarówek.

“Wiemy z bardzo dużą pewnością, że osoby aktywne fizycznie są w mniejszej grupie ryzyka w odniesieniu do przewlekłych chorób w porównaniu z osobami mniej aktywnymi fizycznie i dlatego powinniśmy robić wszystko by unikać siedzącego trybu życia. Wiele zadań biurowych, które wymagają długich okresów przesiadywania może być niebezpiecznych dla zdrowia z powodu braku aktywności i niskiego poziomu zużycia energii.” dodał Rosenkranz.

Badania koncentrowały się na mężczyznach, ponieważ mają wyższe ryzyko wystąpienia cukrzycy i chorób serca, ale to dotyczy osób dorosłych obu płci, rasy czy pochodzenia etnicznego.

Jak podkreślono siedzenie nie jest przyczyną samą w sobie występowania chorób przewlekłych, ale wykazano pewne zależności między siedzącym trybem życia a tymi chorobami.

źródło: <http://medicalxpress.com>

Ruch to zdrowie: dlaczego nie warto gnuśnieć na kanapie?

Jeśli Twoją ulubioną formą spędzania wolnego czasu jest zaleganie na kanapie przed telewizorem, z butelką piwa w dłoni, Twoja kondycja pozostawia z pewnością wiele do życzenia. Nie wiedzieć czemu, mężczyźni w pewnym wieku mają tendencję do takiego zaniedbania. Zastanów się jednak, czy chciałbyś, by Twoja kobieta oglądała całymi popołudniami łzawe seriale i objadała się słodyczami? Z pewnością nie. Ty również nie powinieneś się tak zachowywać! Jeśli zaczniesz regularnie uprawiać sport, z pewnością zyskasz w oczach swojej partnerki. Być może na nowo odkryjesz w sobie namiętność, która od jakiegoś czasu jakby przygasła? Co więcej, ćwiczenia sportowe przyniosą Ci znacznie więcej korzyści niż tylko podziw płci pięknej. Sport sprawi, że będziesz miał więcej energii. Jeśli do tej pory narzekałeś na brak witalności, a wszelka dodatkowa aktywność więcej Cię kosztowała, teraz się to zmieni. Będziesz czerpał z życia całymi garściami i będzie Ci to sprawiało niebywałą przyjemność. Dostarczając swojemu organizmowi niezbędnej dawki wysiłku, przedłużasz także swoje zdrowie. Hasło „sport to zdrowie!” ma potwierdzenie w rzeczywistości.

Ćwicząc, poprawiasz stan swojego układu krążenia i układu oddechowego. Pozwoli Ci to ustrzec się przed wieloma groźnymi chorobami. Jeśli nie masz ochoty zapisywać się na siłownię, czy biegać w parku, możesz trenować w domu, chociażby przy użyciu specjalnych gier na konsolę z czujnikami ruchu. Nie wychodząc z domu, spędzając czas przed telewizorem, zadbasz o swoją kondycję i zdrowie. Brzmi kusząco, prawda?

Kawały o babciach i dziadkach ...

98-letni staruszek przychodzi do lekarza na badania kontrolne.-

Lekarz pyta go o samopoczucie, na co staruszek odpowiada:

- Nigdy nie czułem się lepiej. Mam 18-letnią narzeczoną.

Jest w ciąży i wkrótce będziemy mieć syna...

Doktor myśli chwilę i mówi:

- Niech pan pozwoli, że opowiem panu pewną historię:

Pewien myśliwy, który nigdy nie zapominał o sezonie myśliwskim, wyszedł raz z domu w takim pośpiechu, że zamiast strzelby wziął ze sobą parasol. Kiedy znalazł się w lesie, z krzaków wyszedł ogromny niedźwiedź. Myśliwy wyciągnął parasol, wycelował w niedźwiedzia i wypalił. I wie pan co stało się potem?

- Nie - odpowiada staruszek.

- Niedźwiedź padł martwy jak kłoda.

- Niemożliwe! - wykrzyknął staruszek.

- Ktoś inny musiał wystrzelić!

- I do tego punktu właśnie zmierzałem...

Osiemdziesięcioletnia wdowa wraca z randki ze swoim dziewięćdziesięcioletnim narzeczonym.

- I jak było, mamo? - pyta córka.

- Wyobraź sobie, musiałam mu dać trzy razy po głbie!

- Co ty powiesz, dobiegał się do ciebie??

- Nie, tylko myślałam, że umarł...

Dziennikarz rozmawia z grupką starszych panów w parku.

- Panie Zygmuncie, czy pamięta pan imię pierwszej dziewczyny, którą pan pocałował?

- Młody człowieku - odparł staruszek - nie mogę przypomnieć sobie nawet imienia ostatniej.

Siedzi na ławce dwóch staruszków i jeden do drugiego mówi:

- Wiesz Karolku, mówili mi, że na stare lata nie będę mógł, a mi się po prostu nie chce.

Rozmawiają dwie staruszki.

- Jak się, kumo, trzymacie?

- Trzymać się trzymam, ale puścić to się już nie mogę.

Trzej starsi panowie na spacerze.

- Wietrznie dziś, prawda? - mówi pierwszy.

- Nie, dziś jest czwartek - odpowiada drugi.

- Ja też - mówi trzeci. - No to, chodźmy na piwo.

Trzy staruszki jedzą obiad i rozmawiają o różnych rzeczach.

Jedna mówi:

- Wiecie, naprawdę coraz gorzej z moją pamięcią. Dziś rano, stałam na schodach i nie mogłam sobie przypomnieć, czy właśnie wchodzę, czy schodzę.

Druga na to:

- Myślisz, że nie ma nic gorszego? Któregoś dnia siedziałam na brzegu łóżka i nie wiedziałam, czy wstaję, czy kładę się spać.

Trzecia uśmiecha się zadowolona z siebie:

- Cóż, moja pamięć jest tak dobra, jak zawsze była, odpukać (tu puka w stół). Nagle z zaskoczeniem na twarzy pyta: - Kto tam?

Na ławce w parku siedzą starszy pan i pani. Nawiazują rozmowę. Wreszcie pan proponuje: - A może byśmy wpadli do mnie do domu? Mam wspaniałą kolekcję lekarstw...

Pasażerka w autobusie przeprasza siedzącego obok niej staruszką:

- Tak mi przykro, że usiadłam na pańskich okularach..

- Nic nie szkodzi - odpowiada uprzejmie staruszek. Moje okulary nie takie rzeczy widziały...

Przychodzi 80 letni "młodzieniec" do lekarza i mówi...

- Panie Doktorze....oglądałem się ciągle za dziewczynami....

A lekarz na to...

- To bardzo dobrze w tym wieku, to wspaniale.....

Na to dziadek:...

- Tak, ale ja nie pamiętam dlaczego to robię.

Starszy pan opowiada sąsiadowi.

- Kupiłem niedawno nowy aparat słuchowy. Kosztował mnie trzy tysiące złotych ale jest wart swojej ceny. Świetne urządzenie.

- A jakiej marki?

- Dwunasta trzydzieści.

Rozmawiają dwaj dziadkowie. Pierwszy pyta drugiego:

- Władek, jak tam z twoim seksem?

- Kiepsko, już od 5-ciu lat nic.

- A ja, odpukać, od trzech.

Zebrał: Ryszard Stawiczny



! SZUKAMY WOLONTARIUSZY !

Niektórzy mieszkańcy domów starców, nie mają kontaktów ze swoimi rodzinami lub przyjaciółmi. Powoduje to, że czują się bardzo osamotnieni. Można temu zaradzić dzięki pomocy ludzi dobrej woli. Odwiedzając co dwa tygodnie osobę zamieszkujejącą w domu starców, można z nią porozmawiać w jej własnym języku, poczytać książkę lub zabrać na spacer.

OzPol Community Care Association w ramach programu — The Community Visitors Scheme poszukuje chętnych do takiej pracy.

Jeżeli ktoś lubi pomagać innym i dysponuje wolnym czasem prosimy o kontakt z koordynatorką Gosią, telefon (07) 3211 3833, w godzinach pracy.



Ekstrakt z jabłek zabija komórki nowotworowe lepiej niż chemioterapia.



Jak donoszą najnowsze badania, zawarte w jabłkach oligosacharydy zabijają do 46% komórek raka okrężnicy w badaniach in vitro. Wyprzedzają tym samym najczęściej stosowany lek w chemioterapii. W przeciwieństwie jednak do chemioterapii oligosacharydy są naturalne i zdrowe (występują w warzywach i owocach). Naukowcy skupili się na jabłkach jako naturalnym środku leczenia, jak również zapobiegania rakowi okrężnicy, ponieważ są one jednym z najczęściej spożywanych owoców w wielu krajach. Jednocześnie wykazały już pozytywne działanie w przypadku raka piersi, raka jajnika, raka płuc, raka wątroby oraz raka okrężnicy we wcześniejszych badaniach.

Oligosacharydy zawarte w jabłkach wykazały właściwości przeciwnowotworowe już we wcześniejszych badaniach. Co więcej, w stosunkowo tani sposób można je pozyskać z wyłóków z jabłek, które w przemyśle spożywczym są na dużą skalę odpadem powstającym w produkcji soków z jabłek. Badania odbyły się na Uniwersytecie w Xi'an (Chiny). Naukowcy wyizolowali polisacharydy (pektynę oraz błonnik) z wyłóków z jabłek i dodając naturalną pektynazę rozbili ich cząsteczki na mniejsze oligosacharydy (które mają tylko 3-10 jednostek cukru na cząsteczkę). Następnie oligosacharydy zostały dodane do ludzkich komórek nowotworowych HT29 (raka okrężnicy) w różnym stężeniu, oraz zostały porównane z najczęściej używanym lekiem w chemioterapii. Przy każdym zastosowanym stężeniu, które było testowane, oligosacharydy pozyskane z jabłek pokonały wyniki chemioterapii. Oligosacharydy doprowadzały do apoptozy, czyli do zaprogramowanej śmierci komórek. Dla przykładu, na 0,9 mikrogramów na ml (około 0,9 PPM) oligosacharydy zabijały 17,6% komórek raka okrężnicy po 36 godzinach, w czasie gdy leki stosowane w ramach chemioterapii zabijały tylko 10,9% (przy wyższym stężeniu – 1,3 mikrogramy na ml). Oligosacharydy nie są toksyczne dla zdrowych komórek, dlatego też mogą być stosowane w wyższym stężeniu niż jest to możliwe w przypadku chemioterapii. Przy dawce 9.0 PPM, oligosacharydy zabiły 46% komórek raka okrężnicy. Oligosacharydy, jak pokazały badania, mają również pozytywne właściwości w utrzymywaniu zdrowej flory jelitowej, kontroli poziomu cukru we krwi oraz regulacji systemu immunologicznego. Tym bardziej pocieszający jest fakt, że występują w wielu roślinach (warzywach i owocach), jak również w miodzie i mleku. Do pewnego stopnia powyższa reakcja może również nastąpić podczas jedzenia surowego jabłka, ponieważ zawiera on w naturalnej formie ok. 1,5% pektyny oraz enzym zwany pektynazą. Pamiętajmy jednak, że większość komercyjnych, przetworzonych soków z jabłek nie zawiera pektyny oraz aktywnych enzymów. Co więcej, zazwyczaj takie soki zawierają około 10% dobroczynnych dla zdrowia polifenoli, w porównaniu do surowych jabłek. Jak zwykle, spożywanie surowych i świeżych warzyw i owoców jest o wiele zdrowsze niż ich przetworzone wersje. Pozostaje nam mieć nadzieję, że pozyskiwane z popularnego odpadu spożywczego – jakim są wyłoki z jabłek – oligosacharydy, będzie można pozyskiwać przy stosunkowo niskich kosztach, co pozwoli na szerokie zastosowanie w medycynie naturalnej.

<http://faktydlazdrowia.pl/ekstrakt-z-jablek-zabija-komorki-nowotworowe-lepiej-niz-chemioterapia/>



Lista ofiarodawców na Koło SPK Nr 8 i na "Okólnik":

- | | |
|---------------------------|---------|
| 1. George & Erica Kulesho | \$30.00 |
| 2. Maria Polak | \$10.00 |

Serdecznie dziękujemy!

Na prośbę zainteresowanych członków, podajemy numer konta bankowego na który można wpłacać składki członkowskie i donacje na Okólnik.

Account Name: **Polish Ex-Servicemen's Association**
BSB number: **064-172** Account number: **1010 8726**



Ogłoszenia



Chętnych do wzięcia udziału w zebraniach Zarządu Koła SPK Nr 8, prosimy o kontakt z Sekretarzem.
Serdecznie zapraszamy!

Zarząd Koła SPK nr 8 informuje, że w dniu 11 sierpnia 2013 roku o godz 12.30 w siedzibie Koła w Capalaba, odbędzie się Walne Zebranie Członków, na które serdecznie wszystkich zapraszamy.
Po zebraniu skromny poczęstunek.



Serdecznie zapraszamy na obchody Dnia Żołnierza w dniu 18 sierpnia 2013 roku.
Uroczystość rozpocznie się mszą świętą o godz.10.00 w kościele na Bowen Hills.
Po mszy świętej zapraszamy do Domu Kombatanta w Capalaba.

Zawiadamiamy wszystkich członków i sympatyków koła, że w dniu 8 września 2013 roku na terenie SPK Koła Nr 8 zostanie zorganizowana Wiosna Polska, na którą serdecznie wszystkich zapraszamy.



Zarząd SPK Koła Nr 8 serdecznie zaprasza na Obiad Żołnierski, który odbędzie się 26 października (sobota) 2013 roku o godz 13.00. Adres 44-55 Holland Crescent, Capalaba.
Cena biletu \$20 od osoby za dwa dania, deser oraz wino.
Posiadacze odznaczeń proszeni są o ich założenie.
Ze względu na ograniczoną ilość miejsc, prosimy o wcześniejszą rezerwację do dnia 19 października 2013 r u kol. Lucyny Krawczyńskiej (07) 3273 6117 lub u kol. Jana Tkaczyk (07) 3395 1955.



Cheques lub money orders należy wysłać na adres: Polish Ex-services Association,
PO Box 1211, Capalaba Qld 4157
lub przelewem bankowym z podaniem nazwiska w rubryce "Reference".



Zawiadamiamy wszystkich czytelników, że kopie naszego Okólnika są dostępne do wglądu na naszej stronie internetowej <http://www.polish-spok-foundation.org.au>, na którą serdecznie zapraszamy. Po wejściu na naszą witrynę, proszę wybrać dział "News and Newsletters" i potem załadować do swojego komputera wybrane przez siebie wydanie.
W odróżnieniu od drukowanej kopii którą wysyłamy naszym członkom, wszystkie strony Okólnika na naszej witrynie, można obejrzeć w kolorze. Życzymy przyjemnego oglądania!

Redakcja Okólnika serdecznie zaprasza chętnych do współpracy i prosi o nadsyłanie materiałów do druku pocztą elektroniczną na adres: krystyna@jkdesign.com.au lub na dysku CD na adres pocztowy redakcji
PO Box 1211, Capalaba Qld 4157

"Boże Ciało" – Brisbane, Bowen Hills 2-06-2013



Bóg daje się spożywać! Nie ma już ludzkiego głodu ani pragnienia, którego nie byłby w stanie zaspokoić. W odpowiedzi na nasze niezliczone potrzeby materialne, psychiczne i duchowe, Bóg przez swego Syna mówi do nas: bierzcie i jedzcie! Spożywajcie moją miłość, nasyćcie się moim życiem. W każdej Eucharystii – sakramencie miłości – karmi nas Ciałem i Krwią Chrystusa, abyśmy nie musieli szukać pokarmu życia w jego namiastkach, lecz nasycili się Nim samym.

Ks. Wojciech Skóra MIC

<http://mateusz.pl/czytania/2013/20130530.htm>

